

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrytka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z dwutygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

Table with subscription rates for Wilno, Przesyłka pocztowa, and Zagranicą.

Zmiana adresu 20 kop. Za przesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-jej popołudniu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok trzeci.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 9 — 6 wieczór.

W niedziele i święta od 10 — 12 rano.

Skrytka pocztowa № 122. — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Moderacja za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. M. Ossowickiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki) w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinińskiej, w Słonimie „Księgarnia Polska“, w Mohylowie księgarnia Syrkiniowej, w Poniewieżu księgarnia „Apsvictimo“, w Gródniku księgarnia K. Sawicza, w Łuoyiu Ch. Sujera, w Turogach St. Sułkiewicza, w Smorgonich M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idalskowskiego, w Żyromierzu K. Ryfiński i F. Zienkiewiczowa, w Swałowcach w księgarni S. Lewinowskiego, w Warszawie „Krajowe Biuro Ogłoszeń“ ul. Marszałkowska 116. Biuro ogłoszeń G. Ungra w Warszawie, w Petersburgu „Księgarnia Polska“ ul. Jekateryńska № 2, w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metel i Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raszewskiego Cité de Trevisse № 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz agencje telegraficzne i pocztowe.

TEATR LETNI Ogrodu Botanicznego Ukraińska tupa operetkowa O. Z. Susłowa. We wtorek d. 24 lipca będzie odegrana z udziałem wybitnych artystów: E. F. Zarnickiej, J. S. Szołostowskiej, L. M. Mańko i D. A. Hajdamaki dramaty w 5 aktach ze śpiewami, chórem i tańcami „Żydówka Wychrestka“ napisal Togoboczny.

W okolicach Słonima poszukuje się do wydzierżawienia MAJĄTKU bez serwitutów, z dobrymi zabudowaniami gospodarskimi, nadającego się do prowadzenia prawidłowego gospodarstwa rolnego, położonego niedaleko kolei żelaznej. Rzeczona tenuta około 2000 rb. Oferty, z szczegółowym podaniem ilości i jakości pól, łąk, pastwisk i t. p. uprasza się nadsyłać pod adresem: Słonim, księgarnia polska, dla J. M. 118

D-r W. Rudzki b. ordynator Kliniki Akademii Medycznej w Petersburgu. Choroby skóry, weneryczne i moczopłucne. Zanderski № 1 — 9-10; 5-7. 820a Dr. Wacław Zajęzowski, Ordynator szpitala „Sawicz“. Dworcowa 10 mieszk. 2. Choroby wewnętrzne i dziecięce, godziny przyjęć: 10½—11½; 5—7. 808a

rzekać nie może. Plon jej bogatynie jest, ale pamiętać trzeba, że miała ona znaczenie tylko sesji przygotowawczej, na której jednostki i stronnictwa, w Izbie zasiadające, musiały się dopiero zorientować w nowym położeniu, przypatrzeć się bliżej samym sobie i otoczeniu swemu, wyrozumieć nawzajem zamiary, zorganizować się, omówić taktykę. To zważywszy, należy podziwiać duże wyrobienie polityczne mas, które dały parlamentowi ludzi zupełnie — jak się zdaje — kompetentnych. Izba ukonstytuowała się szybko, zgodnie i pozostawiła sobie jeszcze dość czasu na uchwalenie paru ważnych ustaw. Załatwiono przedewszystkiem wybór prezydium, ustawę finansową na rok 1907, prowizorium budżetowe do końca tegoż roku, traktat handlowy z Turcją, wreszcie prawo, dotyczące odbicia monet specjalnych na cześć jubileuszu cesarskiego. Poza to zdecydowano szereg drobnych przedżeń gospodarczych, w czem kwestje zapomogowe główną grały rolę.

Od Administracji „Kurjera Litewskiego“

Począwszy od dnia 16 lipca r. b. „Kurjer Litewski“ opuszcza prasę o godz. 6-jej po południu i rozsyłany jest na prowincję codziennie wieczornymi pocłagami, odchodzącymi o godz. 7.20, 7.22, 8.30 i 8.56. Roznosiciele miejscy otrzymują „Kurjer Litewski“ (z datą dnia następnego) o godz. 6½ wiecz. Dzięki tej kombinacji, której dotąd stały na przeszkodzie formalności urzędowe „Kurjer Litewski“ dochodził winien do rąk Szanownych Prenumeratów o całe 12 godzin wcześniej. Od 1-go lipca dla prenumeratów „Kurjera Litewskiego“, dołącza się co tydzień bezpłatnie dodatek p. t. „Życie Ilustrowane“, wychodzący w każdą niedzielę.

Akt pierwszy.

Kilka dni temu ukończona została pierwsza sesja debiutującego „parlamentu ludowego“ Austrii. Posiwo rozjechał się na trzymiesięczny blisko ferje. Powrócił 15 października.

W tymczasem dzienniki spieszą czynić przegląd działalności Izby, której zależnie od własnego stanowiska, rokowali fiasco lub triumfy. Potwierdzenia swych prorocstw szukają zawzięcie już w pierwszym występie nowego parlamentu, oświetlając subiektywnie fakty szczególnie i brnąc dalej w przepowiednie. Wszelako w odczłach zarówno zwolenników, jak i przeciwników głosowania powszechnego — brzmi wyraźnie ton zawodu. Izba — wbrew prorocwom wsteczników — pracowała sumiennie i spokojnie, a — wbrew nadziejom radykałów — nie czyniła żadnych karkołomnych skoków prawodawczych.

W Radzie Państwa, obsłanej przez cały ogół dorosłych obywateli płci męskiej, rząd rychło znalazł sobie większość, gotową wnioski jego popierać i stanowiąc fundament austriackiej idei państwowej. Większość tę utworzyli: antysemita, połączeni z t. zw. „staro-klerykałami“ niemieckimi, Koło polskie, klub południowo-słowiański, włosi i rumuni. Stanowi to razem 250 głosów. Pod pewnymi warunkami, poprą tę większość cześci w liczbie 68 i 80 postępowych niemców. Zdaje się, że zapowiedziana dymisja bar. Beeka ma pewien związek z owymi właśnie warunkami, mającymi prawicę wzmoocnić o 166 deputowanych.

„CAFÉ RIVIERA“ w Landwarowie, we wtorek d. 24 lipca (6 sierpnia) r. b. TRZECI DZIEŃ! Międzynarodowego czempionatu walki francuskiej. Przed walką przedstawienie teatralne. Początek ogodz. 7½ w. Szczegóły w programie.

Wskazywanie

Wskazywanie jest to sztuka, którą każdy może się nauczyć. Jest to sztuka, która polega na tym, aby wskazywać na rzeczy, które są przed nami, ale których nie widzimy. Jest to sztuka, która polega na tym, aby wskazywać na rzeczy, które są przed nami, ale których nie słyszymy. Jest to sztuka, która polega na tym, aby wskazywać na rzeczy, które są przed nami, ale których nie czujemy.

Sami socjaliści

Sami socjaliści dotąd szturmowali gwałtowniej niż zapowiedzieli. Pragnęli utrzymać się na poziomie der Regierungsfähigkeit, co widocznie było już w ich zachowaniu się wobec korony, w niepraktykowanej dotąd obecności przy orędziu cesarskim, w stanowisku wobec wniosku jubileuszowego i t. d. Wewnątrz klubu kosztowało to musiało wiele starć, bo nawet na zewnątrz dyskretnego tego i solidarnego stronnictwa przedostawały się wnioski, które do wniesienia nie dojrzały, gdyż frakcja odmawiała im podpisu. Wogóle socjali demokraci, ten kamień węgielny opozycji każdego dzisiejszego parlamentu, sprawiali wrażenie, jakby byli upojeni nieoczekiwanem zwycięstwem i pragnęli liczyć się z rządem, któremu w części zwycięstwo to zawdzięczają.

Temu głównie przypisać

Temu głównie przypisać należy spokojny bieg prac parlamentarnych, nie potykających się o tamy obstrukcyjne, lub wiry wniosków radykałnych. To też na bilans sesji nikt na

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. A. SZUMANA. Telefon 364. Otwarta Letnia Scena Ogrodu Botanicznego. Szczegóły w afiszach.

Uwagdzę Rodziców!

Przedstawiamy się na stałe z Wilna do Warszawy dla edukacji dzieci, przyjmując od bieżącego roku szkolnego na mieszkaniu kilka panienek z zamkniętymi domami. Fortepjan na miejscu. Na żądanie konwersacje języków i oddzielne pokoje. Opieka rodzicielska, życie wyborowe. Oferty proszę nadsyłać wcześniej dla łatwiejszego obliczenia kandydatek. Warszawa, ul. Wilcza № 68, m. 5. 2072a. Marja Ruszkowska.

TEATR POLSKI.

We wtorek dnia 24-go lipca 1907 roku. W ogrodzie Bernardyńskim 390 „Gwałtu, co się dzieje“ kom. w 3-ach akt. Al. hr. Fredry. Kasa otwarta od godz. 11—3 i od 5-jej do końca przedstawienia.

O TRZECIEJ DUMIE.

„Gazeta „Bakinska Izwiestia“ przytacza zdanie głośnego duchownego prawosławnego, o Grzegorzku Piotrowie, o trzeciej Dumie, wypowiedziane przez b. posła w rozmowie ze współpracownikiem tej gazety: — Mojego poglądu na trzecią Dumę wielu ludzi nie podziela. Przypuszczam, że trzecia Duma będzie najmniejprzejrzystą i najkrajniejszą podaną dla rządu. — Dlaczego? — Trzecia Duma, tak samo jak druga, będzie potężnym czynnikiem agitacyjnym. Lecz wpływ trzeciej Dumy pod tym względem będzie silniejszy niż drugiej. — W drugiej Dumie wszyscy posłowie, nawet z najskrajniejszej lewicy, byli zjednoczeni pragnieniem utrzymania za jakąbydła cenę Dumę. Wszyscy posłowie uważali Dumę za swoją i troszczyli się o nią. Obawa, że jakie ostre zdanie może zgubić Dumę

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO“. 11) BAJORAS. ŻEROWISKO LITEWSKIE. CZĘŚĆ PIERWSZA.

— Pożałujesz, stary! — syknął urzadnik. — Niech tam! — odparł Brażys, również powstając z miejsca. A patrzaj! takim oczyma, że Czujko mniej pijany, mógłby tam dojrzeć ogrom nienawiści, a nawet zwycięstwa wyznania. — Lecj jego już całkiem mroczyl trunek, w tyłu dozach podczas dnia wypił. Jakby nie pamiętając słów groźby tylko co rzuconych, ścisnął chłopca kordajnie za rękę i szedł zaraz do kuchni. — Znalazł tu zgromadzenie bardzo liczne i poznał obu kowali z kuźni. — A wy tu co robicie? — Toż jeden chłopiec mój, Janek, a i drugi tutejszy z zaścianka i tu ma ziemię — tłumaczyła staruszka. — Czy tu u was zawsze tak ludno? — Młodzi garną się do młodych. W tej chwili zdało się urzadnikowi, że Staszek Mażul serdecznie uśmiechnął się do Helki, a ona mu odpowiedziała wdzięcznym spojrzeniem. — Ot próżniaki! — zgromił wszystkich, ryczałtem. — Odpowiedziano mu śmiechem wesołym i niepohamowanym. — Janku, przyprowadź konia pana urzadnika, a ty, Bolesław, pomóż, ubrać się panu — krótko rozkazał głowa rodziny. — Wasył Czujko zachnął się i zamumiał, on jeszcze nie miał zamiaru wyjeżdżać, a dałby wiele za godzi-

Wskazywanie

Wskazywanie jest to sztuka, którą każdy może się nauczyć. Jest to sztuka, która polega na tym, aby wskazywać na rzeczy, które są przed nami, ale których nie widzimy. Jest to sztuka, która polega na tym, aby wskazywać na rzeczy, które są przed nami, ale których nie słyszymy. Jest to sztuka, która polega na tym, aby wskazywać na rzeczy, które są przed nami, ale których nie czujemy.

Sami socjaliści

Sami socjaliści dotąd szturmowali gwałtowniej niż zapowiedzieli. Pragnęli utrzymać się na poziomie der Regierungsfähigkeit, co widocznie było już w ich zachowaniu się wobec korony, w niepraktykowanej dotąd obecności przy orędziu cesarskim, w stanowisku wobec wniosku jubileuszowego i t. d. Wewnątrz klubu kosztowało to musiało wiele starć, bo nawet na zewnątrz dyskretnego tego i solidarnego stronnictwa przedostawały się wnioski, które do wniesienia nie dojrzały, gdyż frakcja odmawiała im podpisu. Wogóle socjali demokraci, ten kamień węgielny opozycji każdego dzisiejszego parlamentu, sprawiali wrażenie, jakby byli upojeni nieoczekiwanem zwycięstwem i pragnęli liczyć się z rządem, któremu w części zwycięstwo to zawdzięczają.

Temu głównie przypisać

Temu głównie przypisać należy spokojny bieg prac parlamentarnych, nie potykających się o tamy obstrukcyjne, lub wiry wniosków radykałnych. To też na bilans sesji nikt na

nie dawała możności wypowiedzianego otwarcia i głośno przed krajem wyznawczy, co należało powiedzieć ludowi. Gaudium się w pałacu Taurydskim, jak u toż drogą ma na chorego. Nieostrożny ruch, głośne słowo może rozbudzić chorego i zakłócić jego spokój.

Opozycja zaś trzęsła Dumy pod tym względem będzie dalej silniejsza. Duma będzie dla niej obca, to też dbać o nią nie będzie. Oczywiście, skutkiem nowego prawa wyborczego, opozycja będzie bardzo nie liczna. Ale to rzecz małej wagi. Idzie o to, aby była silna jakościowo. Powinniśmy posłać najlepszych naszych mówców. Większość Dumy będzie się składała z ludzi, nie posiadających ani wiedzy, ani daru słowa. My ich znamy z Drugiej Dumy, tych Bobrzyńskich, Rodzianków, Kelopawskich i in. i, wiemy, ile są wari. Obok ich bezsensownych wystąpieni rozlegną się silne, śmiałe mowy opozycji. Choćby tych mało było, — tembardziej zbudzą przed nami liczną, lecz pobawioną treści mowę prawnicy. Duma powinna dążyć do jednego: powinna korzystać z każdej nadarzonej sposobności, dla wykasania niezadowolonych programów partji prawicy. Dla tego zaś, powtarzam, powinniśmy posłać do Dumy najlepszych ludzi, najlepszych mówców.

WOLNA TRYBUNA.

Jeszcze o Stronnictwie Krajowym.

Powstanie Stronnictwa Krajowego nie przestaje poruszać opinii i, oczywiście, wchodzi na porządek dzienny wśród szerszych mas, dalej stojących od samej sprawy lub też nieobszajnionych z nią i w ogóle z polityki. Takie ożywienie jest bodaj jedynym dobrym rezultatem zorganizowania się (?) żywołów konserwatywniejszych, które ukazał, wątpliwe, aby w dzisiejszym układzie stosunków mogły przynieść jakakolwiek inną korzyść. Oczywiście dowodem wygięcia się w sferę publicznej dyskusji ludzi, dotąd obcych sprawom społecznym, jest głos p. „Krajowca”, stający w obrobie stronnictwa. Artykuł, pomieszczony w niniejszej rubryce w № 156 „Kurjera”, pod względem formy zewnętrznej, jest obrabiony poprawnie, i zdaje się wskazywać, że autor zapewne próbował już nieraz swego pióra. Jednakowoż stanowiący „wobec logiki i rzeczywistości”, nie wytrzymał starcia z temi nieodzownymi i nieublaganymi czynnikami wszelkiej działalności społecznej, a więc i publicystycznej.

Przy całej lekkości artykułu, który czyta się gładko, brak w nim rzeczy zasadniczej: siły argumentacji.

Pan „Krajowiec” reasumuje z porządną dozą żółci opinie, jakie Stronnictwo wzbudziło w prasie narodowo-demokratycznej, i stara się dowiedzieć, że nowoorganizowana grupa staje na gruncie konstytucyjnym i że „obranie sobie za przewodnika zdrowego rozsądku da dostateczną rekonięciu uniknięcia manowców, o ile to leży w mocy ludzkiej”.

Ta „konstytucyjność” krajowców ma być najprostszą i jedyną odpowiedzią na pytania, jak stronnictwo pojmuję „państwowość rosyjską”.

„Krajowiec” spóźnił się?

Ze strony grupy dały się już słyszeć wyjaśnienia, które p. dr. Dembowski wyłożył obszernie w dwóch numerach „Kurjera Litewskiego”. Wyjaśnienie to (uwagażając musimy za oficjalne) poucza nas wyraźnie, że wede porównania d-ra Dembowskiego „powinniśmy się starać, aby dom, w którym zamieszkalimy na zawsze, był silny i trwały”. To jasne zupełnie, komentarzy dalszych nie wymaga i daje najbardziej wyczerpujące pojęcie, czem jest „państwowość rosyjska” nowego stronnictwa.

Sprawdzenie tego pojęcia do ogólnego mianownika konstytucyjnego nie na wiele się przysła, albowiem grunt konstytucyjny, to jeszcze za mało dla określenia stanowiska politycznego, a powtóre, dr. Dembowski, nie ufając domysłom

czytelników, wyraźnie zaznaczył, że Stronnictwo będzie dążyło do wzmocnienia Rosji, bo wiedzy i nam będzie dobrze.

W odpowiedzi mojej d-rowi Dembowskiemu, „dworując sobie z traktatow wlekuistych” (jak to określa p. „Krajowiec”), nie potrzebowaliśmy dopatrywać w programie Stronnictwa chęci „zobowiązania się na zawsze”, ale wprost zobaczyłem ją czarno na białym, w komentarzu do programu, za jaki uważam artykuł wice-prezesa Stronnictwa. Wyrażenie p. Dembowskiego zostało zredagowaniem w taki sposób, jakoby ta „wieczystość” ugody była faktem przesądzonym, koniecznym, naturalnym.

„Skoro mam w domu jakimś zamieszkać na zawsze, to... i t. d...” Przecież to jasne, i nie tu „dopatrywać” nie trzeba?

Analiza pomiędzy mojem „dworowaniem” z wieczystości traktatów a oparciem się Koła w tej Izbie na decyzjach kongresu Wiedeńskiego, jest... ni przypiał, ni przylatła! Można bowiem nie uznawać zawierania aktów „za nas i naszych następców”, ale w chwili, gdy część praw, wpływających z danej (choćby przeszłości) umowy jest stosowana na naszą niekorzyść, mamy chyba prawo przypomnieć i te punkty owej umowy, które są dla nas korzystne?

Zresztą powołanie się na dany traktat — *est tunc est* — chyba czemś zgoła innem, aniżeli tworzenie umów na przyszłość i na zawsze! I gdyby p. Krajowiec był bardziej z podstawowymi zasadami polityki obeznanym, takiego *lapsusu* by nie popełnił!

Bezstronność nakazuje przyznać, że w niektórych ramach p. Krajowiec ma bezwzględna słusność. Tak np. nie przypuszczam, aby się znalazł ktoś, kto by nie zgodził się, że „najbardziej sześciu oko tajemniczych mroków przyszłości nie „przeniknie”. Tak! Racja absolutna i, gdyby nie była... dość powszechnie znaną... warłoby ją zapisać jako rezultat rozmyślań i zagłębiań się p. Krajowca!

Niefortunny apologeta Stronnictwa pragnie dowiedzieć, że jest ono polskim dla tego, „no! dla tego, że nie jest! I kwiał! Pisać o tem nie potrzebuje tak samo, jak mikt z nas na bilecie nie pisze że jest „katolik” lub „polak”. Sprawy ogólno-polskie, sprawy Korony i t. d., — choć mogą liczyć na poparcie członków Stronnictwa, jednakowoż „kamieniem wagi nie są”, bo Stronnictwo zamierza głównie poświęcić się sprawom krajowym.

Zatem mowa jest o litwinach i białorusach, o żydach i rosyjanach — a o „naszej narodowości” zlekka i na końcu — to p. Krajowiec... pomija milczeniem!

Natomiast mówi „o tanim skarbie” i że „popularności kosztowne są”, to „najżywniejszych interesów kraju”. Chodzi tu zapewne o „odruch bardzo dziś rozgranej strony nacjonalizmu”!

Ale w takim razie, czy nie taniem, a nawet korzystniejszym jest skarbieństwo sobie łaski w sferach posiadaczy ziemskich przez jasne wyrażenie się w sprawie agrarnej? Jeśli mamy podejrywać jakie grupy o takie zabiegi, to dlaczego Stronnictwo Krajowe, stojąc na gruncie nietykalności prawa własności (co uważam zresztą za zupełnie słuszną) ma być wolnem od zarzutu, że tą drogą usiłuje stać się populistarnem?

O takich sposobach skarbieństwa sobie popularności, nie mówmy lepiej, panie Krajowcze, bo san pan wie, najlepiej, jaka struna bardziej jest naciąganiem w naszym kraju: nacjonalistyczna czy agrarna? I wskutek tego, która z nich szarpnie silną a umiętną ręką, ostrzej zagra i więcej zgramadzi słuchaczy?

Stronny autor, ukrywający się pod pseudonimem Krajowca, nie oddał Stronnictwu wielkiej usługi usiłując je bronić, bardziej jeszcze u-

wydatni czołność i jałowść programu.

D.

POSEL ROSYJSKI Z WARSZAWY.

Na łamach „Warsz. Dziennika” niejak p. N-Ski, sądząc z wyrażonych poglądów, październikowice, w artykule „Sprawa rosyjska na kresach” wzywa do pojednania, do wywieszenia „białej flagi” w celu wytworzenia pewnego *modus vivendi* rosyjan z ludnością rdzenną Polski. W jednym z numerów ostatnich p. N-Ski rozwija szerzej swe poglądy w tej sprawie.

Wyborcy rosyjskie w pierwszych dwóch kampaniach wyborczych zorganizowali się i podzielił na partje. Dysejplina partyjna jest konieczną. Tymczasem wśród wyborców rosyjan w Królestwie panuje fałszywe mniemanie o niezbedności pozapartyjnych grup politycznych. Aby nie rozbijać rosyjan wyborców na kresach. Winne tu są po części komitety centralne partji rosyjskich, które niedostatecznie uwzględniały warunki realnego życia rosyjan na kresach. Czołowiek bezpartyjny jest nieczym dla działalności politycznej. Jednostki mogą działać w określonym kierunku tylko należą do jakiejś organizacji, t. j. partji. Tym musi mieć jakąś wytyczną drogę, jakiś sztańdard. O połączeniu wszystkich rosyjan pod jednym sztańdardem mowy być nie może, gdyż różnią się oni przekonaniem. Obecnie rosyjanie na kresach mają określone zadanie: wybrać do Dumy najlepszego człowieka, któryby reprezentował dążenia większości wyborców kurji rosyjskiej. „Przysłał poseł, jako jedyny reprezentant rosyjski z Kraju Polskiego — mówi w końcu p. N-Ski — będzie musiał przed całą Rosją i światem wykilizowanym odparać ataki najlepszych pod względem politycznym i kulturalnym sił Polski. Oczekuje go wielka walka; rosyjski wybraniec z Warszawy musi być od stóp do głów uzbrojony w rozum, wiedzę, kulturę i miłość ojczyzny”. Wyborcy warszawscy muszą energicznie szukać takiego człowieka, gdyż „rosyjskie wyważanie to nie kupka przypadkowych urzędników — jak mawia gazetę polską — lecz żywa siła kulturalna rosyjska, dzielnie znosząca swe ciężkie brzemie w centrum życia polskiego. Lecz aby to wykonać, trzeba się skupić pod sztańdardem wielkiej partji politycznej.”

Tak kończy p. N-Ski swój drugi artykuł.

„Niemcy chcą brać”.

„Wstawaj narodzie niemiecki, aby wschodzące słońce nie zastało cię śpiącym!” Wychodzą w pole na posiew ziarna, abyś mógł później żniwo obficie zbierać! Obyrżymy zadanie przynosi z sobą rozpolimieniący się wielki dzień dla ciebie — zdobyćcie całego kraju sąsiedniego!”

Taka pobudka gra narodowi niemieckiemu poważny mieszczyznik „Die neue Rundschau”. To nie jest jeszcze bicie w bębny, nie słychać jeszcze szezęku broni. A pomimo to jest to hasło do ataku dla Rosji śmiertelnego, jest to nawoływanie do marszu bataljonów niemieckich, choć niezbrojonych, ale Niemiec dla Rosji strasznych, jest to okrzyk żądzy pokojowego pochodu na zdobycie całego obszaru obryżymy od Wisły aż do fal oceanu Spokojnego.

„Nach Osten! Nach Osten!” — wydziera się z pierś niemieckiej. A na to hasło bojowe, pod którym polowe Słowiańszczyzny zachodniej pózarto, jakież maż niemiecki nie poczucie w sobie dawnego zapału i apetytu, nie zerwie się do dalszej walki i dalszego pożerania? Nie czas jeszcze na to, by nad wieściami Krenla w Moskwie wzięciami czarne orły pruskie, ale trzeba to stopniowo przygotować.

Taki duch wieje z kartek „Neue Rundschau”. Nie wypowiedziała ona jeszcze teraz otwarcie walki zbrojnej Rosji, ale gotuje podobję na innej drodze. Pochód zwycięskiej armji urotować musi przedtem kolonizacją, handel, przemysł i kultura niemiecka. Trzeba korzystać z oślabienia Rosji, by ją zamienić w obrzými „Hinterland”, zależny od niemców i przez nich wyżyskiwany.

„Zdrętwiała, snu i spokoju żądna”

Rosja oporu żądną stawiać nie będzie. „Możemy tylko zysk wycedzić z tego, że Rosja jest wyprzedana przez rewolucję i stoi w przededniu krachu finansowego”. Zwiękać ani chwili nie należy. „Niemcy wpatlności, że rewolucja musi się w końcu wypalić sama przez się. Nie można odkładać wypełnienia zadania do chwili, gdy się ona skończy, bo straci się wówczas „stosowny moment”. „Inaczej, tak będzie, jak z kolonjami. Niemcy będą mogli zbierać okrchy, które spadną ze stołu pańskiego. Dziś jeszcze mają widoki, by Rosję pod względem ekonomicznym ujarzmić i od siebie uzależnić, jeśli opuszczą chwilę pomyślną, wtemczas John Bull zaraz z Azji wyciągnie pożałdliwie rękę i znów raz jeszcze straci się sposobność”. „Tu leży źródło całej uszłości Bismarka względem Rosji”.

Rosja nie tylko nie stawia żadnych przeszkod ruchowi niemieckiemu na wschod, ale przeciwnie, „zauważę się dawe w sferach rządowych zmiana nastroju w ocenie sąsiada niemieckiego i niemieckiego najazdu (Invasion)”. „Nauczono się teraz cenić znaczenie niemieckich kulturtergerów w Rosji i nie już nie słychać o rusyfikacji prowincji bałtyckich”. Przeciwnie, przychodzą nadzwyczaj radośne wieści, że Rada ministrów rosyjskich zatwierdziła wniosek ministerjum oświaty, dotyczący dopuszczenia języka niemieckiego, jako wykładowego, w elementarnych i prywatnych szkołach warszawskiego okręgu naukowego”.

„A więc do dzieła, obywateli niemiecy! Nic nie stoi wam absolutnie na przeszkodzie!”

„Naoście otwierają się przed wami „odłogiem leżące stopy i skapowaludzone kraje wielkiego Państwa Rosyjskiego”. Ta potwórna przesława bę końca stawia przed Niemcami takie zadania kolonizacyjne, że „wspanialszego i zyskowniejszego znaleźć nie można”. Niemcy powinni być wierni starej, wypróbowanej dewizy: „na Wschód!” nadmiar swej ludności kierować w to najdostępniejsze lożyisko i „rabac żerdz w tem miejscu, gdzie już jest nakarbowana”.

W pierwszej linii trzeba szukać osiedlenia Rosji przez handel i gwałtownie popierać handel zamienny. „Tu leży korzenie do rozwoju potęgi niemieckiej. Prusy muszą, jak dawniej miasta hanzatyckie, dążyć do tego, aby zapanować całkowicie na morzu Bałtyckim i sięgnąć ku sobie cały wogóle ruch handlowy rosyjski”.

Na tem polu popełniły Prusy wiele błędów. Dopuściły do upadku Gdańska i Królewa, dopuściły do tego, że taka świetna droga wodna, jak Wisła, zupełnie utraciła swe znaczenie. Wywóz towarów z Rosji znalazł sobie nowe wentyle: zbudowano własne porty. Libawa, Ryga i inne miasta skoncentrowały w sobie, odbierając możność wzrostu miastom Prus Wschodnich i Zachodnich. Musi to być naprawione z obrzými nadatkami.

Dalej, należy opanować Rosję za pomocą przemysłu. Kresy wschodnie niemieckie powinny być uprzemysłowione. Trzeba tam do życia powołać przemysł, odpowiadający geologicznym i gospodarczym warunkom kraju, któryby „nie konkurował bez nadziei z przemysłem Królestwa, ale go dopełniał”. Rosja będzie znakomitym rynkiem zbytu dla Niemiec. Nie trzeba się jednak na tem ograniczać, ale uderzyć w środek Państwa Rosyjskiego, tam zakładac „zwiazane z macierzą towarzystwa przemysłowe”. W ten sposób Rosja będzie całkowicie wyżyskana.

Jednocześnie będą spełniali niemiecy wielką misję dziejową — niesienia kultury niemieckiej na wschód. „Już kulturę Królestwa Polskiego stworzyli przedewszystkiem Niemcy, którzy wnieśli tu moc inicjatyw i nadzwyczaj produkcyjną pracę”. Te-

raz kulturtergerzy rozszerzą swą zawianną działalność na Rosję całą. Te konglomeraty narodów, które tworzą Państwo Rosyjskie, formalnie krzyczą, żądając kultury”. Dlaczegożby nie miały ludzkości miłujące Niemcy w nieograniczonej łaskawości swej nie przyjąć im z pomocą i nie ofiarować darów swych? To tak wygodnie odzierać kogos z wszystkiego, wysysać mu niemal szpik z kości i słysząc jeszcze za jego dobroczyńcę!

„Rosja chce brać, Niemcy chcą dawać”, powiada „Neue Rundschau”. Ale to formuła tylko dla zamydlenia oczu krótkowidzom społecznym. Istotna jej treść jest wprost odwrotna: „Niemcy chcą brać, a Rosja chce dawać”. Niemcy chcą brać wyłącznie i jeszcze raz brać, czyli im wyłaż z pożałdliwego, by wszystko w swe łapy zagarnąć. Rosja tego nie chce widzieć. *Volenti non fiat iniuria!*

Teatr polski.

„GWAŁTU, CO SIĘ DZIEJE!”

Komedia w 3-ach aktach Aleksandra hr. Fredro. Powszechnem, choć błędnem jest mniemanie, że wartość dzieł dramatycznych można mierzyć tem, czy podobają się publiczności teatralnej, czy też nie. Zapomina się, że tu my *widzów* dają najbliższni tacy, gdzie mogą być świadkami jakiejśkolwiek sensacji, czegoś barwnego, efektownego, niezwykłego; że prawdziwe dzieła sztuki mają stosunkowo najmniej wielbicieli, bo wytworne piękno przemawia tylko do nielicznych, wszędzie i zawsze, wybrańców; że „kasę robi” przedewszystkiem Barnum i „The Royal Vi...”

Więc też i Fredry nie należy oceniać z punktu widzenia jego popularności. Zresztą, prawdę mówiąc, popularność ta z każdym rokiem słabnie. Fredro przestaje się podobać szerokiej publiczności; jego „typy” stały się anachronizmem, jego dowcip rozdróbnił się w znane wszystkim przysłówia i anegdoty, jego kwestje społeczne częściowo zostały dawno już rozwiązane lub też ujmujemy je dziś zupełnie inaczej.

Jeżeli Fredro dotąd żyje na deskach scenicznych — to jedynie mocą oczyszczonego ze wszystkich chwilowych zalet artyzmu, mocą przenikliwej znajomości słabych, karykaturalnych stron duszy ludzkiej, dzięki świetnej zdolności uogólniania i dawania, z całego szeregu podobnych jednostek, ich przeciętnej a mimo to prawdą tryskającej fizjonomji.

„Gwałtu, co się dzieje!” ujawnia mniej tych zalet, niż inne sztuki fredrowskie. W swoim czasie była to komedia o tendencji społecznej, przedstawiająca w karykaturze dążenia emancypacyjne kobiet. Takie utwory szybko tlegają przedawnieniu. Dopóki sam sposób krytykowania kwestji kobiecej był na czasie, mogły nikogo nie razić słabe strony komedji — farsy raczej. Dziś one rażą. Przebrani za baby mężczyźni bawią tylko w chwili ukazania się na scenie. Potem stają się nudni, choć strój ich stanowi ma główny komizm sztuki.

To też podobne utwory wystawić należy, jako ilustrację historii literatury, a więc z nadzwyczajną starannością, z wielkiem wczuciem się w epokę.

Na to nasz teatr się nie zdobył. Poszczególne role wypadły rozmaitości. Świetny był np. p. Poplawski, jako burmistrz; ale o nim niema co mówić: dla artysty tej miary oddanie Tolbajsa było igrazką; wogóle p. Poplawski wie, jak Fredre grać należy i tak też gra. Bardzo dobry byli też pp. Tyll, Lochman, Szezurkiewicz. O tym ostatnim mówiono na sali, że szarżuje. To nie! Szarżą w takiej farsie i w takiej roli jest wskazana, stylu nie psuje; nie szkodziła też sztuce wcale nierałona charakterystyka pań: Różańskiej, Górskiej i Rabczewicz, które już chożyć za to na pochwały zasługują, że — umiały role.

Togo, niestety, nie da się powie-

dzieć o p. Oranowskim, którego bezkrotkanie za suflerem było kpinami i publiczności i niewycygi wysiłku partnerów, by całosc szła choćby znośnie. Artyści nasi słusznie mogą narzekają na zbyt częste premjery, ale to są sprawy zakulisowe i recenzent w nie wchodzić nie może. W każdym razie mógł p. Oranowski nauczyć się choćby dwóch najważniejszych monologów.

Makarego grał p. Borawski i walczył o sobie rutyną.

Benedykt Hertz.

Odesza

Polski wileński Komitet Wyborczy zwraca się do kobiet polskich w Wilnie, które pragną współdziałać w akcji przedwyborczej, by zochcieli zgłosić się do Centralnego Komitetu (Skopówka 6), w celu przedsięwzięcia zbierania składek na cel wyborczy. Brak odpowiednich funduszy wstrzymuje roboty przygotowawcze, więc zdobycie niezbędnych środków jest rzeczą pilną i konieczną.

Kronika Wileńska.

Wjazd J. E. Biskupa wileńskiego. Dnia 20 bm., o godzinie 6 wieczorem, J. E. ks. biskup wileński, baron Ropp, udał się na wyposzek do majątku własnego w gub. wileńskiej.

Dostojny gość. Bawił w mieście naszym przez półtora doby przewielebitny przeor OO. Paulinów z Częstochowy dw. Rejman. Dostojny gość oglądał miasteczka i zaś nasze piękno i starożytności świątyni.

Z teatru. Ze sprawozdania niedzielnego z „Hajduczka”, skutkiem odwydnych myśli rewizyjnej, usunieto kilka na stepsujących wierszy. „Starannie wybrana role swą p. Górską, ta nietykalnie utalentowana, lecz i pracowna artystka, w wykonaniu znać było sumienniej stanawienie się nad charakterystyką Markowskiej, którą nawet w takich szczegolach jak śmiech i akcent mowy aktorka oddała prawdziwie”.

Teatr matoruski. We wtorek w teatrze matoruskim odegrany będzie dramat, diszący się ogromnym powodzeniem, „Żydziwa wychrestka”. W występach biorą udział wszyscy artyści, a utalentowaną p. Zarnicką na czele.

W piątek akcie odpisują p. Zarnicka śliczną modlitwą „Mój kochany Boże”.

Biuro informacyjne lewicy. W Wilnie formuje się informacyjne biuro wyborcze miejscowych partji radykalnej. W skład biura wchodzi: „Bund”, Litewska S.-D., Białoruska „Hromada”, Związek kolejowy i socjalist-rewolujonisci.

Jubileusz „Bundu”. W sierpniu przypada 10-cie lecie istnienia żydowskiej organizacji socjalno-demokratycznej „Bund”. Komitet centralny postanowił wydać z tego powodu broszurę.

Ambulatorjum dla alkoholików. Ministerjum finansów wyasygnowało 3 tysiące rubli na urządzenie w Wilnie ambulatorjum dla alkoholików.

Dwia bomby. Dnia 22 b. m. o godz. 11 wiecz. przy ul. Zmudzkiej № 10 obok mieszkania Spokojnego i Lejbowicza wybuchła bomba lontowa. Wypadek z ludźmi ani poważnych uszkodzeń, oprócz wybiicia szyb, nie było.

Falszawy alarm. Dnia 25 bm., o godz. 1 i pół, na dany sygnał zjawił się na poczcie oddział policji pod wodźtwem p. Orłowa. Alarm, jak się okazało, był fałszywy. Dawonek prawdopodobnie zaczął działać wskutek pół-

głębsze fosi twierdzy, tem lepiej czuł się zabezpieczony od zamachów ojca.

O na jego pokojów wychodzą na kryty ganek, wznoszą y się ponad samem morzem. Na tym ganku całe dnie prawie przepędzał, podobnie, jak ógi w Roźlewie, karmil ziatujące się zenszą kuu emu gołębie, czytał księgi historyczne i filozoficzne, śpiewał psalmy i litanie, patrzył na Neapol, na Wenzuwjusz, na błękitniejące w dali plonące szafkami wyspy Ischia, Procida, Capri, ale przedewszystkiem patrzył na morze i nie mógł mu się napatrzyć, jakby pierwszy raz w życiu je oglądał. Owó północne, ziemne, handlowe i wojenne morze admirali ci petersburskiej, które tak lubi car Piotr, jakże inne było od tego południowego, błękitnego, wolnego morza.

Eurofryza zawsze była przy boku carewicza. Skoro zapomniał o ojcu, czuł się prawie szczęśliwym.

Po wielu staraniach udało mu się otrzymać pozwolenie wstępu do Sant Elmo dla Aleksę Jurowa. Wkrótce Ezopek zdołał stać się niezbędnym: podczał Eurofrynę, skoro ta się nudziła, grał z nią w karty, w kregle, zabawiał ją żartami, powiastkami i bajkami, jak prawdziwy Ezop.

Najchętniej opowiadał o swych podróżach po Włoszech. Carewicz słuchał go z ciekawością, przeżywając przytem nieraz własne wrażenia. Jakkolwiek Ezopek tęsknił do

Rosji, do ruskiej łaźni i wódki, widać było, że podobnie jak carewicz polubił ziemię cudzą niby rodzona, polubił Rosję wraz z Europą nową-wszczęśliwą miłością.

Droga przez góry Alpejskie przykra i trudna — opisywał przeprawę swoje przez Alpy. Wąska droga niezniermie. Z jednej strony y góry, wysokością do obłoków podobne, a z drugiej strony — przepaście głębokie, w których bystro spadające wody wydają szum, jak we młynie. Widok tych głębokości przywodzi na człowieka trwogę. Cała Italia istny ogród, jako raj Boży A u stóp gór zbudowane domy pańskie, ozdobną architekturą, co je willami zowią. I ogrody dookoła, kwiaty, trawy nasadzone w doniczkach, piękny widok czyniące. I różne w tychże ogrodach fontanny i posagi tak chłopów, jak dziełkamarmurowe: Jowisz, Bachus, Wenus i wszelkie bgi pogańskie cudnej roboty, jako żywe.

O Wenecji opowiadał takie cuda, że Eurofryza wierzył im nie chciała i mieszczą nieraz Wenecję z grodem Lodowym, o którym bajki ruskie powiada.

Lzęsz ty wszystko, Ezopku — mówiła, ale chciwie go słuchał.

Dymitr S. Mereżkowskj.

D. C. N.

Antyehryst.

POWIEŚĆ.

II.

Cesarz przyjął carewicza pod swą protekcją i aby lepiej ukryć go przed ojcem, osiedlił go pod nazwą pewnego hrabiego węgierskiego w osobnym i nieprzystępnym zamku Erenbergu, istnem gnieździe orlem, na szczycie wysokiej skały w górach wyższego Tyrolu, przy drodze z Füssen do Inzbruku.

„Niezwołocznie po otrzymaniu niniejszego — powiedziano było w instrukcji carskiej dla dowódcy twierdzy — wydaj rozkaz, aby przygotowano dla osoby głównej dwie komnaty z meblami drzewiami i żelaznami kratami w oknach. Tak żółnierzom, jakoteż ich żonom wzbronione należy wyjścia z twierdzy pod grozą surowych kar, nawet kary śmierci. Jeśli główny więzień zechce się rozmówić z tobą, możesz zgodzić uczynić jego życzeniu tak w tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

kę po pokojach, lub też po dziedzińcu twierdzy, z zachowaniem wszelkie wszelkich ostrożności, iżby ujęć nie zdołał”.

W Erenbergu przemieszkał Aleksy pięć miesięcy, od grudnia do kwietnia.

Pomimo wszelkich ostrożności, szpiegi carskie, kapitan gwardji Rumancow, wraz z trzema oficerami, mający tajny rozkaz pochwylenia wiadomej osoby jakimibądź sposobem i odwiezienia jej do Meklemburgji, dowiedzieli się o pobyecie carewicza w Erenbergu, przybyli do górnego Tyrolu i zamieszkali potajemnie w wiosce Reite, u stóp skały erenberskiej.

Rezydent Wsiewołodski oznajmił, że car będzie się czuł mocno dotknięty odpowiedzią ministrów w imieniu cesarza, jakoby wiadoma osoba nie znajdowała się w krajach carskich, albowiem wysłany przez cara kurjer widział ludzi onej osoby w Erenbergu i powiastł wiadomość, iż pozostaje ona na utrzymaniu cesarza. Nietylko kapitan Rumancow, ale i cała prawie Europa wie o tem, iż carewicz w ziemiach carskich przebywa. Gdyby arcyksiążę zechciał ujęć od ojca swego i szukał schronienia w krajach rosyjskich, podległych, i takowe zostają mu udzielone, jakążby to boleść sprawiło”.

„Wasza Wysokość sama może osądzić — pisał Piotr do cesarza — jak dotkliwie, jako ojcu, daje nam się odczuć to, iż nasz syn pierworodny

nie jest już naszym synem, że jest on naszym wrogiem”.

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

nie jest już naszym synem, że jest on naszym wrogiem”.

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przedchadz-

W tym wypadku, jakoteż i w innych: jeśli nu zażąda ksiązek, lub czegośkolwiek dla swej rozrywki, nawet jeśli zaprosi cie na obiad, lub dla jakiejś gry wspólnej. Prócz tego, możesz nu pozwolić na przed

nitarnie, budują baraki choleryczne i zastosowują zapobiegawcze środki na kolejach i przystankach. Dotychczas w całej gubernji nie notowano żadnego podejrzanego wypadku.

POWÓDZ. Tyfus. Wekutek wylania rzeki Ganiaczoj, zatopiona została część miasta Elizawetpola.

WYBORY DO ZIEMSTW. Kersud. Na radnych w pierwszym zebraniu wyborczym obrano 15-tu członków prawicy i 7 październików.

ROZRUCHY W MAROKKO. Tanger. Zbiegowie z Casablanca, przeważnie żydzi, opowiadają, że europejczycy ukryli się w swych konsulatach. Cała kolonia francuska ukryła się na krajozniku, stojącym w zatoce Casablanca.

Tanger. Na krajozniku włoskim „Etna” przybył tu nowy poseł włoski.

Marokko. Nawacinci, El-Mokri i Mohamed-el-Torres odwiedzili misję francuską, złożyli, w imieniu sultana, przeproszenie i oświadczyli, że gubernatorom miast nadmorskich polecono zapewnić bezpieczeństwo dla europejczyków i uprzedzono, że spada na nich sama odpowiedzialność, za mogące wyniknąć rozruchy.

KONFERENCJA POKOJU. Haaga. Na konferencji uchwalono, w zasadzie, zorganizowanie stałego trybunału rozjemczego.

ROZRUCHY W IRLANDJI. Belfort. Wobec nieustających napadów na dorożkarzy, władze postanowiły w celu, w celu obrony powozów, wystawić na ulicach wojska.

wojskami francusko-hispańskimi najbardziej zagrożonych punktów i dokonanie, zamierzonej przez sultana, podróży z Rabatu do Mekkinic.

Paryz. Rada ministrów postanowiła jednomyślnie, że należy porozumieć się z rządem hispańskim w kwestji niezwłocznego wysłania wojsk do Casablanca i zastosowania środków, w celu obrony pozostających tam europejczyków.

Madryt. Na posiedzeniu Rady ministrów, trwającym około 5 godzin, rozpatrywano noty Francji, dotyczące wypadków w Casablanca. Dziennikarzom nie udzielono żadnych informacji.

Tulan. Opancerzone krajozniki „La Gloire” i „Jeanne d'Arc” i wojenny statek transportowy „Neuf”, pod dowództwem admirała Filibert'a, wyruszyły w nocy z dnia 21 lipca do Marokko.

Tanger. Na krajozniku włoskim „Etna” przybył tu nowy poseł włoski.

Marokko. Nawacinci, El-Mokri i Mohamed-el-Torres odwiedzili misję francuską, złożyli, w imieniu sultana, przeproszenie i oświadczyli, że gubernatorom miast nadmorskich polecono zapewnić bezpieczeństwo dla europejczyków i uprzedzono, że spada na nich sama odpowiedzialność, za mogące wyniknąć rozruchy.

KONFERENCJA POKOJU. Haaga. Na konferencji uchwalono, w zasadzie, zorganizowanie stałego trybunału rozjemczego.

ROZRUCHY W IRLANDJI. Belfort. Wobec nieustających napadów na dorożkarzy, władze postanowiły w celu, w celu obrony powozów, wystawić na ulicach wojska.

W dniu 22 lipca tłum rzucił się na karetki policyjne i usiłował uwolnić aresztowanego; policja zmuszona była do użycia kijów, w celu rozproszenia tłumów.

STREJK. Dublin. Zastrejkiowali robotnicy towarzystwa parostatków „Lerd-lein”, żądając polepszenia warunków służby i zwiększenia płacy.

WIZYTA ks. BULGARSKIEGO. Ischl. Ces. Franciszek Józef przyjmował dziś ks. bułgarskiego, Ferdynanda.

Audjencja trwała około godziny. Następnie cesarz rewizytował księcia i bawił u niego półgodziny. Księż, ze swym orszakiem był na obiedzie u cesarza, w ścisłym kole rodzinnem i wieczorem odjechał z Ischlu.

PROJEKTOWANE SPOTKANIE MONARCHÓW. Wiedeń. W piśmie „Freundeblatt” ogłoszony został program wizyty króla Edwarda u cesarza Franciszka-Józefa. W dniu 2 sierpnia, zrana, cesarz Franciszek-Józef wyjedzie na spotkanie króla Edwarda do Gmunden, skąd razem udadzą się do Ischlu.

ZGON. Serajewo. W Abhazji zmarł nagle serbski arcybiskup prawosławny, metropolita Bosniji, Mandik.

WYROK. Cetynja. Kapitan Wukotić, u którego znaleziono kompromitujący list brata jego, oficera armji serbskiej, skazany został na zamknięcie w więzieniu na 3 lata i 8 mies. i zapłacenie kosztów.

KATASTROFA KOLEJOWA. Angers. Parowóz pociągu, podążającego z Pottiers, wykoleił się na moście przez Loarę i spadł do rzeki razem z tendrem, wagonem bagażowym i wagonem kl. III. Brakuje 40 podróżnych; wydobyto dotychczas z wody 11 trupów.

STARCIE TURECKO-PERSKIE. Teheran. Oddział turecki, złożony z 6000 żołnierzy, z artylerią, przeszła granicę perską, w okręgu Sault-Bulak i zmusił do odwrotu wojska perskie, które pierzchy, po stawieniu nieznacznego oporu. Rząd perski, zaniepokojony powtórnie przejściem granicy przez wojska tureckie, wobec niemożności stawienia im oporu, zwrócił się o pomoc do Rosji i Anglii.

Rozwód Leopolda Wöllinga.

Pani Wilhelmina Wöllingowa, rozwidzona żona Leopolda Wöllinga (b. arcyksięcia Leopolda Ferdynanda), przybyła przed kilku dniami ze Szwajcarii do Wiednia i stała się tu odrazu bohaterką dnia. Na wiadomość o jej przybyciu, rzuciła się do niej cała chmara żadnych sensacji reporterów, zastali oni jednak drzwi zamknięte i podchodzili z kwitkiem. Wöllingowa zamieszkala wraz ze swą siostrą aktorką w pewnej wilocy na „Mariahilf” i wezwała do siebie z Grauc trzecią siostrę, zamężną tam za oficerem. Absolutnie nikogo nie przyjmuje u siebie, a tylko wieczorem, w towarzystwie jednej z siostr, wychodzi na krótki spacer. Nie używawszy przystępu do samej bohaterki, przypuścili reporterzy szturm do jej siostr, które też uległy i następujące daly informacje:

Nieprawdą jest, jakoby powodem zniechęcenia Wöllinga do żony był jej dziwny tryb życia. Do Askony, gdzie znajduje się kolonia „Indsi przyrody”, zawiązał ją sam mąż. Zaohycił się on wegetaryjanskim trybem życia tej kolonii do tego stopnia, że Wilhelmina, powodując się życzeniem męża, również została wegetaryjanką, tembardziej, że wprzód jeszcze, ze względu na jej zdrowie, polecił jej lekarze wstrzymać się na pewien przeciąg czasu od mięsnych pokarmów.

Proces rozwodowy wszczął Wölling bez porozumienia się z żoną. Ponieważ wezwania i akta procesowe stylizowane były w języku francuskim, Wilhelmina nie przyjmowała ich.

Materiałne położenie Wöllingowej jest nader przykre. Niema wynaczonej alimentacji i ratuje się tylko swoimi dawniejszymi, drobnymi oszczędnościami. Wprawdzie w jednym z wiedeńskich banków znajduje się jej depozyt w kwocie 100,000 koron, pochodzący ze sprzedaży podarowanej jej przez męża wili, depozyt ten jednak, podobnie jak i zdeponowane w Zug, w Szwajcarii, jej klejnoty, złożone są na imię Leopolda Wöllinga, tak, że ona sama podnieść ich nie może. Przybyła więc pani Wöllingowa do Wiednia, aby uregulować przedewszystkiem swoje materialne stosunki, a następnie, aby po-

czynić prawne kroki przeciw rozwodowemu wyrokowi szwajcarskich sądów.

Ponieważ Leopold Wöllinga w Wiedniu niema, a pragnąc dowiedzieć się, co mówi strona druga, zwrócono się również po informacje do prawnego zastępcy rozwiedzionego małżonka, adwokata wiedeńskiego, dr. Frischauera. Ten oświadczył, że klient jego bawi obecnie w Paryżu, co się zaś tyczy materialnych stosunków Wöllingowej, to nie stawiała ona dotychczas żadnych żądań. Posiada ona kapitał 100,000 koron, złożony na jej imię w wiedeńskim Zakładzie kredytowym, od którego procenty jej odesłano. Ponadto rozporządza jeszcze pani Wöllingowa weale poważnym kapitałem prywatnym, złożonym do jej rozporządzenia w „Comptoir d'Escompte” w Paryżu.

Twierdzenie, że Leopold Wölling rozwodził się z żoną w celu odyskansa dawnego stanowiska, jest z gruntu mylnem. Ze swoimi rodzicami pogodził się on jeszcze przed dwoma laty, są o ponownem dostaniu się na dwór weale nie myśli.

GIEŁDA.

Table with exchange rates for Petersburg, London, Berlin, and Paris, including gold and silver prices.

Table with market prices for various goods like Kijewsk, Moskiewsk, Tulejski, and Charkow.

Redaktor WOJCIECH BARANOWSKI. Wydawca JAKÓB NOWICKI.

PLED I KUFER

bieżce ze sobą każdy, kto wybiera się w podróż, kto zaś szanuje swoje zdrowie, zaopatruje się także w Prawdziwo Seodę... Skład główny w Wilnie. T-W I. B SEGALL.

Przy robieniu zakupów prosimy powoływać się na „Kurjer Litewski”.

Repertuar Teatru Polskiego od 23 - 29 lipca st. st.

Table with theater program for Monday through Sunday, listing plays and actors.

Advertisement for 'Na letnim mieszkaniu' featuring a gramophone and 'PATHE' records.

Advertisement for 'Zakład wodoleczniczy D-ra Chramca' in Zakopanem.

Advertisement for 'W mieście WERKACH' regarding land and factory sales.

Advertisement for 'Kaucjonowane I-go RZĘDU Wileńskie Biuro Komisowe'.

Advertisement for 'W BERLINIE' regarding a chamber-garment.

Advertisement for 'Wielkopolanie' regarding a restaurant.

Advertisement for 'SWIEŻO' featuring 'AMA FOTO' and 'OPTYK RUBIN'.

Advertisement for 'SANTAL MIDY' medicine.

Advertisement for 'P. DOWBOR' regarding a factory.

Advertisement for 'Na sezon letni!!' regarding clothing.

Advertisement for 'WYGDANI OSZCZĘDNOŚĆ' regarding savings.

Advertisement for 'Bajecznie tanio' regarding furniture.

Advertisement for 'ELEKTRO-DRUKARNIA EDYMONDA NOWICKIEGO'.

Advertisement for 'Zmiana ziarna do siewu jest niezbędną'.

Advertisement for 'OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH GAZET'.

Advertisement for 'K. L. TAUBER' regarding a photograph studio.

Advertisement for 'KSIĘGARNIA POLSKIEGO TOW.'.

Advertisement for 'Dentysta Nowiński'.

Advertisement for 'Siedmioklasowa Polska Szkoła Handlowa'.

Advertisement for 'Zakład Fotograficzny T. CHODŹKI'.

Advertisement for 'Zakład fotograficzny T. CHODŹKI'.

Advertisement for 'KSIĘGARNIA POLSKIEGO TOW.'.

Advertisement for 'Dentysta Nowiński'.

Advertisement for 'Poszukuje' regarding a job.